

Na łamach nigeryjskiego dziennika "The Punch" ukazał się obszerny wywiad z 22-letni snajperem Romy, który został wypożyczony na ten sezon do serbskiego Partizana Belgrad, a barwach którego radzi sobie jak na razie znakomicie - w 18 meczach zanotował 8 trafień i 3 asysty. Piłkarz opowiada o początkach swojej kariery, włoskiej przygodzie, wsparciu De Rossiego i Tottiego, medalu olimpijskim, niepowiedzeniu w Szkocji i obecnym klubie, jak również o aspiracjach związanych z grą w barwach drużyny narodowej.

Jak to wszystko się zaczęło?

- Podobną historię może opowiedzieć praktycznie każdy młody chłopak w Nigerii. Sport jest namacalny, wszyscy chcemy grać i marzymy o zostaniu piłkarzami. Zacząłem swoją podróż po ulicach Kaduny, gdzie dorastałem. To okres pełen przygód i to doprowadziło mnie do Abudży i wreszcie do miejsca, w którym jestem teraz.

Czy możesz powiedzieć nam więcej o początku swojej przygody z piłką w Kadunie?

- Grałem w lokalnej drużynie Kuzo Boys. Po prostu zbieraliśmy się do kupy, wiesz ja i moim kumple z drużyny, aby brać udział w lokalnych turniejach. I doskonale pamiętam, że to podczas jednego z takich turniejów zostałem wypatrzony przez Muhammada Lawala, który ułatwił mi przeprowadzkę do szkoły Future Football w Abudży w 2013 r.

Domyślam się, że to w Abudży nastąpił wielki przełom?

- Tak! Podczas mojego pobytu w szkółce Future nastąpił przełom, o którym młodzi zawodnicy marzą. Nie pamiętam turnieju, w którym braliśmy udział, ale wiem, że zostałem królem strzelców, a włoski drugoligowiec, Spezia zgłosił się po mnie.

Twoja historia jest fascynująca. Wszystko szło dobrze, czy Twoi rodzice nie mieli nic przeciwko?

- Oczywiście, że mieli. Zwłaszcza moja mama, która nie chciała, abym grał w piłkę. Zawsze suszyła głowę, że najważniejsza jest szkoła i edukacja. Dla niej najważniejsza była edukacja i nauczanie islamu. Ale na szczęście dla mój ojciec nie widział nic złego w moim wyborze kariery piłkarskiej. Chyba dlatego, że sam także grał w piłkę w DIC ("Pszczoly") w Kadunie. Dlatego rozumiał mnie i wspierał moje marzenia.

Opowiedz nam o swoich pierwszych doświadczeniach poza Nigerią?

- To było dla mnie nowe doświadczenie. Byłem młodym chłopakiem, który gonił za szczęściem i spełniał swoje piłkarskie marzenia. Życie we Włoszech? Hmm... w końcu udało się mi do niego przywyknąć. To był stopniowy proces, tak krok po kroku.

We Włoszech byłeś sam. Czy będąc w tak młodym wieku nie tęskniłeś za domem?

- Mówię na serio, ale nigdy nie odczuwałem tego. To, że byłem we Włoszech i widziałem, że moja kariera nabiera rozpędu, zagłuszyło wszelkie obawy i tęsknotę za domem. Cieszyłem się z tego, że w końcu moje marzenia zaczęły się spełniać. I poza tym mój tato motywował mnie za każdym razem gdy rozmawialiśmy przez telefon, żebym nie porzucił swoich marzeń. Jasne, brakowało mi rodziny, ale nie aż tak bardzo, marzenia i ambicje podsyciły moje pragnienia.

Rozpocząłeś swoją włoską przygodę w barwach Spezii. Jak trafiłeś do "Giallorossich"?

- To było jak sen, który staje się jawą. Granie dla Romy, jednego z najlepszych klubów w Europie i jednej z najbardziej prestiżowych drużyn we Włoszech, naprawdę rozbudziło moje emocje. Dołączyłem do Romy po tym jak trener ich młodzieżowego zespołu, a ojciec jednej z legend Romy, Daniele de Rossi go wypatrzył mnie i Nurę Abdullahiego w akcji w Spezii.

Ciekawe. Wypatrzył Cię ojciec De Rossiego. Jak opiszesz jego syna, który obecnie gra dla Boca Juniors w Argentynie?

- Daniele de Rossi to niesamowita osoba. Był dostępny i twardo stąpał po ziemi. Wtedy motywował, dopilnował mnie. Według mnie jest doskonałym wzorem do naśladowania dla młodych zawodników.

De Rossi to Roma, ale jest jeszcze jeden zawodnik, który jest symbolem "Giallorossich": Francesco Totti. Czy możesz nam powiedzieć jak "Il Capitano" wpłynął na Twoją karierę?

- Totti! Jest zbyt skromny. Sława, popularność i to jak bardzo jest ubóstwiany, nie tylko w Serie A, ale na całym świecie, nie namieszało mu w głowie. Pośrednio jego skromność wywarła na mnie piętno, ponieważ to zmusiło mnie do przemyśleń na temat jego osiągnięć, bogactwa i wielkości. Przez wielu może być postrzegany jako gość, który zadziera nosa, ale on taki nie jest. Rozmawiał ze mną, dopingował graczy akademii. Na płaszczyźnie zawodowej, jest niesamowity, utalentowany technicznie i z łatwością precyzyjnie potrafił zrobić wszystko z piłką.

Wspomniałeś o Nurze Abdullahim*. Był Twoim kolegą w Romie, ale nękały go kontuzje...

- Życie jest jak gra w piłkę, jest nieprzewidywalne, rozumiesz? Nura był świetnym graczem, ale miał ogromnego pecha w związku z tym co go spotkało. Mogę powiedzieć, że jestem wdzięczny Bogu za swoją karierę. Piłka czasem może być dla nas okrutna, ale wiem, że Nura jest silny i odnajdzie się.

Roma jest znana z tego, że ma wymagających kibiców. Piłkarze przyznawali, że musieli sobie radzić z ogromną presją w stolicy. Czy Ty również odczuwałeś tę presję?

- To prawda, jest presja, kibice są wymagający, zawsze żądają zwycięstw, ale miałem szczęście. Nie odczuwałem aż tak bardzo tej presji, ponieważ byłem młodym zawodnikiem i gdy wchodziłem do pierwszego zespołu, po prostu cieszyłem się z gry w piłkę. Starsi zawodnicy musieli skupić się na zadowalaniu kibiców i radzili

sobie z tym bardzo dobrze.

Roma w minionym sezonie wypożyczyła Cię szkockiego giganta, Glasgow Rangers. Ale Twoja przygoda szybko się zakończyła. Czy może powiedzieć nam co się wydarzyło?

- Moja przygoda z Rangersami nie potoczyła się tak jak się tego spodziewałem. To było dziwne. Szczerze mówiąc nie miałem ochoty przechodzić do Rangersów, to Steven Gerrard przekonał mnie do przeprowadzki do Szkocji. Dzwonił do mnie kilka razy, a gdy go zignorowałem, wysłał mi SMSy, w który wyjaśnił dlaczego chce mnie w Rangersach i obiecywał grę w pierwszym zespole. Ale zdarzyły się dziwne rzeczy, nie potrafię tego wytłumaczyć. Bez żadnego wyjaśnienia wylądowałem na ławce.

Zamieszanie z parkingiem, co się stało?*

- Nie mam pojęcia, powiedziano mi, że nie mogę parkować swojego auta na parkingu pierwszego zespołu.

Teraz grasz dla Partizana Belgrad, jakie są Twoje oczekiwania?

- Mam marzenia i mam nadzieję, że uda mi się je zrealizować w Belgradzie. Chcę by przemówiły moje boiskowe wyniki, chcę dobrze spisywać się na boisku i zapracować na powołanie do reprezentacji. Udało się mu już strzelić kilka bramek dla drużyny w lidze i LE. Mam nadzieję, że utrzymam formę. Myślę, że może być tylko lepiej. Trener wierzy we mnie, co jest bardzo ważne dla zawodnika. Przede mną emocjonujący sezon w rozgrywkach ligowych i LE. Jeśli będę spisywał się dobrze, jestem pewien, że dostanę powołanie do "Super Orłów".

Ostatni raz miałeś na sobie reprezentacyjną koszulkę podczas IO w 2016 r. w Brazylii. Jak się wtedy czułeś?

- Byłem szczęśliwy, podekscytowany tym, że broniłem zielono-białych barw. To coś o czym marzy każdy piłkarz i cieszę się, że miałem taką przyjemność. Będę opowiadał moim dzieciom jak dorosną, że ich tata grał do Nigerii na Olimpiadzie i wywalczył brązowy medal. I jestem gotowy walczyć dla tych barw ponownie, chociaż byłem zawiedziony tym, że po Rio nie dostałem już żadnego powołania. Byłem pod wrażeniem obecnej kadry, która dostała powołanie od trenera. Mecze z Brazylią i Ukrainą pokazały, że mamy utalentowanych graczy. Ale nie boję się: jestem gotowy do gry jeśli dostanę powołanie do narodowego składu.

** pod koniec kwietnia br. zawodnik w wieku zaledwie 21 lat musiał zakończyć swoją przygodę z profesjonalną piłką ze względu na problemy z sercem. Niemniej "Giallorossi" zobowiązali się wypełnić do końca obowiązujący do 2021 r. kontrakt Nury. Według prasowych doniesień Nigeryjczyk ma potem otrzymać propozycję pracy w klubie w roli skauta albo ambasadora*

*** Sadiq nie spełnił oczekiwań szkockiego klubu i po zaliczeniu zaledwie 4 występów został odesłany do Rzymu, skąd następnie został wypożyczony do drugoligowej Perugii, z którą bez powodzenia powalczył o awans do Serie A. Sam zawodnik wyjawiał później, że czuł się upokorzony tym, że Rangersi zamknęli przed nim szatnię pierwszego zespołu, zabronili korzystać z klubowego parkingu i nie wypłacili*

wynagrodzenia za grudzień.

Autor: aniolbezserca